

Krzysztof Grzegorzewski
Uniwersytet Łódzki

RETORYCZNE STRATEGIE W AUTOPREZENTACJI WIZERUNKU POLITYCZNEGO NA PRZYKŁADZIE WYPOWIEDZI ZBIGNIEWA ZIOBRY W PRZEKAZIE TELEWIZYJNYM Z LAT 2008-2009

Autor proponuje analizę zachowań werbalnych posła Zbigniewa Ziobry w wypowiedziach publicznych w latach 2008-2009. Przedmiot analizy stanowią: styl wypowiedzi, zawartość leksykalna, grzeczność językowa, chwytły retoryczne, retoryczne mechanizmy treści oraz chwytły erystyczne. Szczególną uwagę zwraca się na wystąpienia posła w publicystycznych programach telewizyjnych oraz wystąpieniach publicznych transmitowanych przez telewizję. Celem analizy jest próba odpowiedzi na pytanie, jak powinien wyglądać starannie wykreowany pod względem przekazu werbalnego wizerunek polityka oraz jaki jest wpływ retoryki na popularność polityka wśród odbiorców i jego zwycięstwa w walce wyborczej.

Celem analizy jest prześledzenie retorycznych strategii w kreowaniu wizerunku politycznego. Wybór wypowiedzi Zbigniewa Ziobry nie jest oczywiście przypadkowy. Wiele sondaży (prowadzonych przez SMG/KRC czy TNS OBOP) od lat wskazuje na popularność tego polityka, będącego – w analizowanym okresie – członkiem Prawa i Sprawiedliwości.

W latach 2008-2009 Ziobro miał liczne kłopoty natury prawnej i politycznej; był z ich powodu wielokrotnie atakowany przez oponentów politycznych w mediach. Warto wymienić choćby: konflikt z ówczesnym ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Cwiągalskim (Platforma Obywatelska); zarzuty o sterowanie prokuraturą i służbami w sprawie afery gruntowej oraz zatrzymania Janusza Kaczmarska; zarzuty ujawnienia tajnych materiałów ze śledztwa w sprawie mafii paliwowej i przekazania ich Jarosławowi Kaczyńskiemu; wniosek o pozbawienie Zbigniewa Ziobry immunitetu; wezwanie przed komisję śledczą d/s tzw. „nacisków na służby”; proces o zniesławienie wytoczony przez kardiochirurga

Mirosława Garlickiego (przegraną przez Zbigniewa Ziobrę).

Wszystkie wymienione sprawy nie przeszkodziły posłowi w zdobyciu niekwestionowanej popularności społecznej – świadczyć mogą o tym choćby entuzjastyczne demonstracje zwolenników tego polityka, obserwowane niemal wszędzie, gdzie się pojawiał (spotkania Ziobry ze zwolennikami transmitowały m. in. ogólnopolskie telewizje informacyjne). Należy dodać, że Zbigniew Ziobro wygrał także wybory do Parlamentu Europejskiego w dn. 7 czerwca 2009 r., przyczyniając się do zwycięstwa PiS w okręgu małopolskim i zostawiając daleko w tyle swoich oponentów¹.

Dokonując próby analizy zachowań retorycznych w polityce, należy wyjść z założenia, że politycy docierają do elektoratu przede wszystkim poprzez komunikowanie w sferze publicznej, a w szczególności przez wystąpienia na konwencjach wyborczych, konferencjach prasowych i w programach telewizyjnych oraz radiowych (Tarasiuk 2000:9-10; Heigl 2004). Wypowiadane przez polityków słowa (tezy, poglądy, obietnice, sprawozdania z dokonań itp.) są bardzo rzadko przez społeczeństwo weryfikowane. Dowodem na to są choćby film i publikacja Pawła Znyka (Znyk 2008), które analitycznie i przekonująco udowadniają, że odbiorcy opierają się przede wszystkim na tym, co zostanie im przekazane poprzez media. Stąd szczególnie zasadne wydaje się zbadanie wypowiedzi pod kątem mechanizmów językowych, retoryki, sposobów organizacji treści i erystyki. Punktem wyjścia rozważań jest teza, że kreacja wizerunku Ziobry była starannie przemyślana i skutecznie pomogła mu w osiągnięciu wyborczego zwycięstwa i utrzymaniu niesłabnącej popularności.

W badaniach bierze się pod uwagę wystąpienia w latach 2008 – 2009 (do chwili wyborów włącznie, tj. 7 VI 2009 r.). Niewątpliwie najważniejsze spośród nich są: przemówienie z 3 IX 2008 r. (podczas którego Ziobro rzekł się immunitetu); zeznania przed komisją śledczą do spraw tzw. „nacisków” (20 XI 2008); wybrane wystąpienia w programach publicystycznych w 2009 r.; krótki komentarz powyborczy z dn. 7 VI 2009 r.

Trzeba odnotować, że Zbigniew Ziobro nie występował zbyt często w programach publicystycznych. Nie doszło też do żadnych debat z jego oponentkami (Różą Thun i Joanną Senyszyn, które przysły na konwencję wyborczą Ziobry, ale zostały agresywnie potraktowane przez publiczność, którą Ziobro skutecznie sterował). Mimo to jednak w większości swoich wystąpień publicznych

1. Szczegóły wyników wyborów do Parlamentu Europejskiego na stronach: www.pkw.gov.pl.

musiał się zaprezentować na tyle korzystnie, by przekonać do siebie liczną grupę wyborców.

Zbigniew Ziobro jako mówca

Pierwsza rzucająca się w oczy cecha to podniosły styl mówienia. Poseł prawie zawsze posługuje się polszczyzną literacką, wysoką normą języka. Trzeba przy tym powiedzieć, że rzadko zdarza się, by robił jakieś błędy (na ogół są to konstrukcje tautologiczne).

Moim zadaniem było przekazać też właśnie wszystkie te informacje, które mogły być pozytywnie wykorzystane na rzecz bezpieczeństwa polskiego państwa, na rzecz tego, aby tu m.in. w tej izbie, w parlamencie – przeprowadzony był proces legislacyjny, który służyć będzie Polakom, służyć będzie bezpieczeństwu naszego państwa i stąd była wizyta moja i prokuratora Miłoszewskiego! I ktoś mówi, że działania, które służą polskiemu bezpieczeństwu, które służą walce z mafią, są niezgodne z prawem? To one służą prawu, to one właśnie były po to, aby służyć polskiemu prawu i służyć uczciwości w Polsce. I za to dzisiaj chce się nas ścigać – mnie i pana prokuratora Miłoszewskiego. [Sejm, 3 IX 2008]

Rzeczywiście była sprawa stawienia mi zarzutu przez prokuraturę w sprawie ujawnienia akt sprawy czy fragmentów, kserokopii akt sprawy z tzw. mafii paliwowej posłowi na Sejm, członkowi Rady Bezpieczeństwa Narodowego, panu Jarosławowi Kaczyńskiemu. Dodam tylko, że czyniłem to po to, aby przekonać pana posła do zmian w polskim prawie, które ułatwiłoby walkę z mafią paliwową i korupcją – i wtedy z racji decyzji klubu moim pełnomocnikiem na komisji, w której nie brałem udziału, o ile mi wiadomo, był pan poseł Arkadiusz Mularczyk, ale jest to stan, który miał miejsce tylko wówczas i dzisiaj pan poseł Mularczyk nie jest moim pełnomocnikiem. Takie pełnomocnictwo nie ma miejsca. [Sejmowa Komisja Śledcza tzw. „do spraw nacisków”, Sejm, 20 XI 2008]

W obu wypowiedziach dostrzega się podniosły, wręcz patetyczny ton. Sprzyja temu powoływanie się na Polaków, bezpieczeństwo państwa, ale także pewne elementy składni (zwroty: „służyć będą Polsce”, „służyć będą bezpieczeństwu naszego państwa” – z inwersją w konstrukcji orzeczenia w czasie przyszłym). Ton ten jest jeszcze podkreślany przez liczne konstrukcje analityczne: „w sposób brutalny, w sposób nagły” – zamiast: nagle, brutalnie; „zarzuty o charakterze

korupcyjnym” – zamiast: zarzuty korupcyjne.

Mogłoby się wydawać, że z punktu widzenia komunikatywności stylu są to konstrukcje zdecydowanie za długie – Peter Heigl nazywa je zdaniami girlandowymi (Heigl 2004). Wydawałoby się jednak, że słuchaczom Zbigniewa Ziobry najwyraźniej to nie przeszkadza. Zauważmy jeszcze, że mimo stosowania długich zdań te wypowiedzi są dynamiczne:

Dlatego m. in. zdecydowałem się skontaktować z panem prezesem Jarosławem Kaczyńskim jako członkiem rady bezpieczeństwa narodowego, konstytucyjnego organu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo państwa, parlamentarzystą, a nade wszystko liderem ugrupowania rządzącego. A więc człowiekiem, o czym wszyscy tu wiedzą i wszyscy w Polsce wiedzą, w tym momencie miał decydujący wpływ na kierunek polityki naszego państwa! Wszyscy to wiedzą! [Sejm, 3 IX 2008]

W sąsiedztwie zdań długich i podrzędnie złożonych pojawiają się proste i kategoryczne stwierdzenia, bardzo dobitne, o wyraźnie zaznaczonej funkcji perswazyjnej, jak np. „Wszyscy to wiedzą!” „Takie są fakty!”.

Wypowiedź jest wzbogacana trzema rodzajami pytań:

- a) retoryczne: „Czy można mówić, że doszło do zatrzymania walki z mafią paliwową?”;
- b) konkretne (na ogół zamknięte) z jednoczesnym podaniem odpowiedzi: „Kto może być tak obłudny? Tylko posłowie Platformy Obywatelskiej!”;
- c) kierowane wprost do publiczności, na które mówca spodziewa się odpowiedzi (mimo że sam jej jednak udziela po krótkiej chwili oczekiwania): „Zgadnijcie Państwo, kto jest autorem tego komentarza? [po chwili:] M. in. profesor Zoll i profesor Zbigniew Ćwiąkalski!” [Sejm, 3 IX 2008]

Pytania te mają na celu nie tylko wzbogacenie przemówienia pod względem retorycznym; występują także w funkcji fatycznej. Żywe reakcje części posłów w sali plenarnej Sejmu RP wyraźnie o tym świadczyły.

Zbigniew Ziobro umiejętnie i interesująco wykorzystuje wtrącenia i zdania poboczne. O ile np. w przemówieniach prezydenta Lecha Kaczyńskiego² zdania takie zaburzały sens i logikę wypowiedzi i były często niezrozumiałe – o tyle

.....
2. Chodzi m. in. o wystąpienia prezydenta w Stoczni Gdańskiej i na wiecu z okazji XX Rocznicy Wolnych Wyborów z 1989 r., w dn. 4 IV 2009 r.

Ziobro umiejętnie je wykorzystuje do walki politycznej z posłami PO. Gdy 3 IX 2008 r. w Sejmie stawia tezę o zemście politycznej i procesach politycznych, rozszerza tę wypowiedź stwierdzeniem: „zresztą mówiliśmy w kampanii wyborczej, że tak będzie i tak jest”. Niejednokrotnie te konstrukcje poboczne wywołują wśród publiczności żywsze reakcje, niż treść zdania głównego.

Z powyższego można wnosić, że Ziobro poprzez złożony, zawity momentami język, chce się przedstawić jako mówca elokwentny, mądry i starannie wykształcony, ale z drugiej strony nie zapomina o wymogu komunikatywności: stąd dbałość o nawiązanie kontaktu z publicznością, jawnie perswazyjne krótkie wykrzyknienia, ale i zwroty bezpośrednie, w 2 os. l. mn.: „Fakty mówią same za siebie!” „Nie bądźcie tak obłudni! Trochę przyzwoitości! Chociaż pozory zachowajcie!” [Sejm 3 IX 2008]. Tego typu zwroty pojawiają się w wypowiedziach Ziobry rzadko – ale jeśli już je wygłasza, to zawsze z emfazą i podniesionym głosem.

Leksyka

W wypowiedziach posła Ziobry (niezależnie od sytuacji) można dostrzec skłonność do częstego wykorzystywania pewnych słów-kluczy, stosowanych w różnych kontekstach:

a) *Polska, Polacy, bezpieczeństwo państwa, prawda, sprawiedliwość, fakty* – określenia **pozytywnie wartościujące nazywane rzeczy i zjawiska**. Te określenia są używane w funkcji ingracjacyjnej wtedy, gdy Ziobro mówi o sobie lub swoich współpracownikach i ludziach ze swojego środowiska politycznego;

b) *zemsta polityczna, działania polityczne, manipulacja* – określenia o **funkcji deprecjonującej**, kierowane zawsze do przeciwników politycznych z PO lub prokuratury, (zdaniem Ziobry, sterowanej politycznie);

c) *korupcja, przestępcy, przestępcze działania (działalność), przestępczość, prokurator, prokurator generalny, mafia, walka (z mafią, korupcją, przestępczością), postępowanie* – te słowa są **elementami leksyki prawniczej**, jakiej Ziobro chętnie używa w każdym niemal wystąpieniu publicznym.

Nota bene, niektórych określeń prawniczych (w tym nazwy funkcji: minister sprawiedliwości, prokurator generalny) Ziobro używa w odniesieniu do siebie. Często przypomina, jaką funkcję pełnił w rządzie Jarosława Kaczyńskiego – celem jest przedstawienie go w pozytywnym świetle i dodanie mu wartości. Z języka wzbogaconego powyżej przytoczonymi słowami wyłania się sylwetka

dobrze wykształconego prawnika pełnego pasji, prowadzącego odważne działania *pro publico bono*, zwalczanego przez przeciwników politycznych nieuczciwymi metodami.

Leksyka wypowiedzi Ziobry jest wyraźnie dostosowana do wysokiego rejestru wypowiedzi i podniosłego stylu mówienia. Poseł używa operatorów i spójników, które spotyka się częściej w odmianach pisanych polszczyzny (Jadacka, Markowski 2003: 1658-1662): **aczkołwiek, albowiem, bowiem jednakże, iż, otóż, i tak oto**; czy choćby charakterystyczna konstrukcja: **w ten oto sposób**. Tej samej regule podlega użycie przysłówków: np. **dalece** zamiast **daleko**. Nie znaczy to oczywiście, że polityk stroni od prostych spójników (bo, i, itd.), jednak te „kunsztowne” częściej się słyszy.

Wysoki rejestr wyraźnie ujawnia się w używanych czasownikach i zwrotach:

- „spożywaliśmy razem śniadanie” [Ziobro i Mularczyk] – z komisji śledczej d/s „nacisków”;
- „pani redaktor skonstatowała” – u red. Małgorzaty Domagalik w talk-show „Ona i On”, ale też w innych programach publicystycznych;
- „udałem się na lotnisko” – z komisji śledczej d/s „nacisków”.

Nazywanie czynności za pomocą czasowników o wysokim rejestrze nadaje zdecydowanie inną wartość i jakość tym czynnościom, a także ich wykonawcy. Niekiedy Ziobro używa wyrazów o wysokim rejestrze do opisu czynności codziennych, banalnych, co prowadzi do przesady i naraża na śmieszność (np. „spożywaliśmy śniadanie”).

Warto dodać, że Zbigniew Ziobro jest mówcą konsekwentnym – w analizowanych materiałach nigdy nie posługiwał się słownictwem potocznym czy wulgarnym. Dobierał słowa w taki sposób, by przedstawić się jako poważny człowiek, posługujący się poprawną i piękną polszczyzną. Jest to język purysty językowego, który brzydzi się jakimkolwiek nieeleganckim czy potocznym wyrażeniem.

Retoryka

W swoich wystąpieniach publicznych Zbigniew Ziobro na ogół koncentruje się na tym, by (jak dowiedziono) mówić poprawnie, elegancko i jednocześnie rzeczowo, rzadko ozdabiając je chwytami retorycznymi. Warto jednak przytoczyć kilka wypowiedzi, w których dostrzec można świadomie użyte tropy i figury retoryczne.

Na pierwszy rzut oka dostrzega się elementy powszechnej w polityce retoryki wojny. Wyraża się ona w słowach: „wściekłe ataki”; „odwet polityczny”; „walka z korupcją” (z mafią, z przestępczością); „zbrojne ramię Platformy Obywatelskiej”, „wszystkie zarzuty nam stawiane okazały się nic nie wartą amunicją” (z programu „Piaskiem po oczach”, 13 III 2009).

Ten rodzaj metaforyki jest najbardziej widoczny – ale też, jak zauważa Kazimierz Ożóg (Ożóg 2004) najczęściej spotykany w polskiej polityce w ogóle. Poza tym nie dostrzega się właściwie nic poza metaforami banalnymi, zleksykalizowanymi (jak np. „szlifować języki obce”, „opierać się na prawdzie”). Rzadko pojawiają się metafory bardziej pretensjonalne, o patetycznym charakterze: „krawędź ostateczności”, „wprowadzać na panteony doktora G.”. Interesująco na tym tle prezentuje się zdanie z jednej z konferencji prasowych: „Bezprecedensowo urządzono na mnie nagonkę. Głównym hakowym, który ma tę szopkę prowadzić, jest Zbigniew Ćwiąkalski” [„Piaskiem po oczach”, TVN24, 13 III 2009].

Warto przy okazji przypomnieć konferencję prasową dotyczącą afery grunтовой. Zbigniew Ziobro wyjął wówczas dyktafon i powiedział: „Oto gwóźdź do politycznej [trumny] pana Andrzeja Leppera”. To zdanie, wygłoszone w sierpniu 2007 r., weszło do powszechnego użycia, stało się skrzydlatymi słowami: obecnie pod pojęciem „gwóźdź” rozumie się przede wszystkim dyktafon lub inne urządzenie podsłuchowe. Interesujący jest fakt, że nie notuje go *Słownik Polszczyzny Politycznej po roku 1989* [Nowak, Zimny 2009]. W omawianym okresie Ziobro wypowiedział jeszcze inne zdanie, które wielokrotnie powtarzano, a które stało się nie tylko skrzydlatym słowem, lecz także było powodem procesu wytoczonego Ziobrze przez dra Mirosława Garlickiego: „Już nikt nigdy życia przez tego pana pozbawiony nie będzie.” [Nowak, Zimny 2009: 100].

Niezwykłe wyraziste za to jest użycie ironii i sarkazmu. Komentując w jednym z programów nieprzychylnie dla siebie wypowiedzi, Ziobro z uśmiechem stwierdza: „Widzę, że wybrał pan życzliwych recenzentów. Rzeczywiście, życzliwa recenzja!” W programie „Teraz My!” wypowiada się kpiarsko o książce Janusza Kaczmarka pt. *Cena władzy*:

Widzę, że w promocję się panowie angażujecie, tej nie-nagonki? (...) Na pewno, jeśli kiedyś przyjdzie czas, by się pośmiać z tego, co napisał pan Janusz Kaczmarek (jeśli to jest wesołe), to może kiedyś przeczytam. [„Teraz My!”, TVN. 14 IV 2008]

Jest to jeden z przykładów, kiedy ironia jest zastępowana szyderstwem.

Wyszydzeniu i zdeprecjonowaniu przeciwnika może służyć też hiperbola: „Doszło do morderstwa laptopa. Stoi przed wami arcyzbrodniarz!” (wypowiedź wygłoszona na jednej z konferencji PiS w Sejmie RP, zima 2007/2008 r.). Owo absurdalne w swej wymowie „morderstwo laptopa” miało zmniejszyć wagę zarzutu zniszczenia komputerów służbowych (o co Ziobrę oskarżał ówczesny minister sprawiedliwości, Zbigniew Cwiągalski) i sprowadzić go do absurdu. To oczywiście nie jedyny przykład używania amplifikacji i hiperbolizacji. Hiperbola jest chwytem, który sprzyja obrazowemu mówieniu – widać to, kiedy Ziobro mówi o „gigantycznych, bajonkich sumach, (...) [które] każdy Polak, nalewając benzynę do swojego samochodu, dopłaca do kieszeni baronom mafii paliwowej” (wypowiedź w Sejmie RP z 3 IX 2008 r.).

W wypowiedziach, które mają wyraźne zabarwienie emocjonalne (wskazuje na to choćby intonacja głosu, wykrzykiwanie zdań) Zbigniew Ziobro posługuje się powtórzeniami leksykalnymi w formie anafor lub epifor: „służyć będzie Polakom, służyć będzie bezpieczeństwu naszego państwa!”. Bywa zresztą, że całe frazy są powtarzane: podczas przemówienia w sejmie 3 IX 2008 r. wielokrotnie pojawia się stwierdzenie „Takie są fakty!” – niekiedy powtarzane dwukrotnie pod rząd.

Grzeczność językowa

Warto poświęcić chwilę uwagi grzeczności językowej w wypowiedziach byłego ministra sprawiedliwości. Wydaje się oczywiste, że nie ma miejsca na grzeczność, gdy trzeba atakować przeciwników politycznych. Głosy współczesnych badaczy i uczestników życia publicznego (dziennikarzy, językoznawców) są w tej sprawie jednoznaczne: w języku polityki coraz mniej jest grzeczności, a coraz więcej argumentów *ad personam* i zwyczajnej impertynencji³.

Zbigniew Ziobro stara się zachowywać tę grzeczność językową przede wszystkim w zwrotach bezpośrednich („proszę komisji”, „wysoka komisjo”, „panie przewodniczący”, „szanowni państwo”), ale także przywołując w swoich wypowiedziach poszczególne osoby: „pan redaktor Jerzy Urban”, „pan mecenas Piotrowski”, „pan prokurator Miłoszewski”. Zachowuje zawsze formę

3. Opinie wygłaszane przez uczestników konferencji „Język polskiej polityki po roku 1989”, prowadzonej przez wicemarszałek Senatu Krystynę Bochenek i red. Grzegorza Miecugowa w dn. 27 X 2009 r. w Senacie RP (zapis dźwiękowy konferencji w archiwum autora).

grzecznościową „pan”, „pani”, nazwę funkcji lub stanowiska i nazwisko (rzadziej – imię i nazwisko). Czyni to nawet wtedy, kiedy mówi o przeciwnikach. Pewnym wyjątkiem jest nazywanie premiera RP „panem Donaldem Tuskiem”, co zdarzało się nie tylko Zbigniewowi Ziobrze, ale większości polityków PiS z Jarosławem Kaczyńskim na czele.

Należy poza tym pamiętać, że wszystkie te wypowiedzi stanowią element walki politycznej. Są zazwyczaj skoncentrowane na atakowaniu przeciwników politycznych lub na obronie przed konkretnymi lub ogólnymi zarzutami. Trudno więc spodziewać się, żeby grzeczność językowa realizowała się w nich jeszcze gdzieś poza płaszczyzną zwrotów bezpośrednich i określeń osób.

Erystyka

Zbigniew Ziobro jest z wykształcenia prawnikiem – na pewno więc jest wykształcony w zakresie używania chwytów erystycznych. Kurs retoryki i erystyki poseł odbył we własnym zakresie, poza studiami prawniczymi. Analiza programów publicystycznych, konferencji prasowych i wystąpień prasowych Ziobry rzeczywiście pokazuje, że jest on trudnym przeciwnikiem w sporze.

Wspominano wcześniej o sprowadzaniu zarzutów do absurdu. Oto sposób, w jaki Ziobro odpiera zarzut pełnomocnika rodziny Blidów, jakoby był członkiem zorganizowanej grupy przestępczej, której szefem ma być Jarosław Kaczyński:

No cóż, to kwestia pewnego folkloru, który znajduje wyraz w wypowiedziach pana mecenasa Piotrowskiego nie po raz pierwszy, nie od dziś. Myślę, że gdyby spytać członków zorganizowanych grup przestępczych, których obroną zajmował się bardzo aktywnie w swoim czasie mecenas Piotrowski, Pruszkowa i innych Al Capone (...), to być może sądziliby tak samo. Podobnie o mnie i o Jarosławie Kaczyńskim myślą politycy, którzy byli uwikłani w korupcję, a których sprawy my staraliśmy się wyprowadzić. [„Teraz My!”, TVN, 14 IV 2008]

Sprowadzeniu do absurdu towarzyszy także uogólnienie i rozszerzenie zakresu tematycznego wypowiedzi, co pozwoliło na użycie – w zakamuflowanej formie – chwytu retorsio argumenti. Z tej wypowiedzi ma więc dodatkowo wynikać, że to nie Ziobro i Kaczyński są przestępcami, tylko ich przeciwnicy (politycy, o których Ziobro zmyślnie rozszerzył wypowiedź, jako że nie wypadało mu wprost zaatakować mec. Piotrowskiego). W dodatku udało mu się zdeprecjonować

przeciwników (przez dyskredytację psychologiczną – Piotrowski mówi jakies dziwne rzeczy; oraz pseudoprawną – politycy są uwikłani w korupcję i mają na sumieniu jakies „sprawki”). Użycie w jednej wypowiedzi co najmniej kilku chwytów erystycznych silnie godzących w przeciwnika świadczy o doskonałej umiejętności prowadzenia sporów.

Znajomość przepisów i komentarzy prawnych umożliwia Ziobrze skuteczne zaskakiwanie przeciwników argumentami, których wcześniej nie znali (Marek Kochan [2005: 42] nazywa ten chwyt „królikiem z kapelusza”). Przykładem jest przywoływane już przemówienie sejmowe Ziobry, gęste od argumentacji prawnej – jeden z przeciwników, poseł Stefan Niesiołowski, (PO) był tak zdezorientowany, że krzyczał jedynie: „nieprawda!”, nie mając do powiedzenia nic więcej.

Inne możliwości, skwapliwie wykorzystywane przez byłego ministra, to powoływanie się na przychylne i nieprzychylne autorytety. Przychylnymi autorytetami są konkretni, wymieniani z nazwiska prawnicy, którzy interpretują przepisy na korzyść posła. Niezwykle przewrotne jest w tym kontekście powoływanie się na komentarze prawne autorstwa przeciwników Ziobry (np. Zolla i Ćwiąkałskiego), które są korzystne dla Ziobry, a opozycja złośliwie lub celowo je pominęła we wniosku. Ziobro powoływał się także na nieprzychylną sobie prasę:

Na ten temat często pisała prasa, w tym, co nie da się ukryć, niezwykle krytyczna, często niesprawiedliwa w stosunku do mnie „Gazeta Wyborcza”, wskazując na absurdalność tego wniosku, jego sprzeczność z praktyką prawną, z linią orzecznictwa Sądu Najwyższego. [Sejm RP, 3 IX 2008]

Logika tego argumentu jest następująca: wniosek jest na wskroś absurdalny i sprzeczny z prawem, skoro nawet zagorzali przeciwnicy Ziobry to dostrzegli. Krąg autorytetów można zresztą jeszcze rozszerzyć: obok zwolenników i przeciwników stawia się więc Polaków, opinię publiczną lub po prostu – wszystkich („wszyscy wiedzą, że Jarosław Kaczyński miał wtedy władzę i wpływ na rządzenie krajem”).

Niestety, najczęściej używanym chwytym są argumenty *ad personam*, niekiedy w postaci inwektyw. Jest to zjawisko powszechne w języku polskiej polityki po 1989 r., więc nie dziwi także w wypowiedziach Ziobry.

Mechanizmy treści

Użyte chwyt retoryczne i erystyczne sprzyjają pewnym treściom propagandowym, zawartym w wypowiedziach posła Zbigniewa Ziobry. Niemal we wszystkich analizowanych przekazach polityk ten koncentruje się na zdeprecjonowaniu swoich przeciwników, czyli Platformy Obywatelskiej jako sztandaru i poszczególnych polityków tej partii (w szczególności Donalda Tuska, Zbigniewa Cwiągalskiego i – w mniejszym stopniu – Jerzego Budnika, te bowiem osoby są najczęściej wymieniane z nazwiska). W przeciwieństwie do działań tych polityków poseł przedstawia w pozytywnym świetle swoje działania:

Słowa można przeciwstawiać słowom, więc najlepiej podać konkretne dane i fakty. Mianowicie, za mojej kadencji jako prokuratora generalnego skierowano w sprawie mafii paliwowej 15 aktów oskarżenia, które dotyczyło 98 osób. Kolejne 7 aktów oskarżenia, kiedy odchodziłem, było przygotowanych do wysłania do sądu w sprawie mafii paliwowej. Natomiast wcześniej przez 5 lat (...) skierowano 9 aktów oskarżenia. A więc 15 aktów oskarżenia przez 2 lata, 9 aktów oskarżenia przez 5 lat wcześniej.
[Sejm RP, 3 IX 2008]

Tutaj Ziobro przytacza konkretne dane statystyczne w postaci liczb, za pomocą których chce swoją wypowiedź uwiarygodnić. Zestawia osiągnięcia rządów PiS i PO, by z tej pozycji zaatakować swoich adwersarzy i podważyć ich działania *sensu largo* (w tym również chęć pozbawienia go immunitetu).

Tego typu wypowiedzi kreują świat czarno-biały, wprowadzają uproszczone wartościowanie, charakterystyczne m. in. dla propagandy okresu PRL (Mazur 2003). Jarosław Kaczyński, Zbigniew Ziobro oraz ich zwolennicy jawią się jako obrońcy sprawiedliwości i prawdy, stojący na straży bezpieczeństwa kraju, walczący ze złem, które uosabiają przestępcy, mafia, sterowana politycznie prokuratura i skorumpowani politycy PO, popierani przez przestępców. Ziobro utrwała przy tym stereotypowy podział „my – oni”, starając się budować wspólnotę ze zwolennikami, ale jednocześnie nastawiać ich negatywnie lub wrogo do przeciwników (przykładem jest potraktowanie przez publiczność Róży Thun z PO i Joanny Senyszyn z SLD na jednej z konwencji wyborczych Ziobry w Krakowie; krzyczano m. in. „Won! Wynocha!”).

Wnioski

Wizerunek Zbigniewa Ziobry jest na pewno przemyślany i zbudowany bardzo konsekwentnie – nie ma w nim odstępstw, zarówno jeśli chodzi o retorykę, erystykę czy treść przekazu kierowanego do publiczności. W tym sensie Ziobro jest przewidywalny, ale z drugiej strony osoby do niego przekonane – a jest ich niemało – zawsze dostają to, czego oczekują. Mają do czynienia z młodym, mądrym (bo elokwentnym) człowiekiem, starannie wykształconym prawnikiem (skoro tytu prawnych określeń i argumentów używa), pełnym zapału, emocji i autentyzmu. Jest to też człowiek poważnie traktujący politykę i wyborców (skoro mówi językiem poważnym, podniosłym, bez użycia potocznych słów).

Umiejętność atakowania przeciwników i dobrze opanowane strategie erystyczne mogą w odbiorze społecznym przesądzać o skuteczności tego polityka. Taki język dotrze do ludzi, którzy czują się pokrzywdzeni i szukają odwetu za swoje niepowodzenia życiowe (w tym także związane z problemami prawa czy przestępczości). Zbigniew Ziobro może być przeto uznany za reprezentanta takich ludzi.

Ziobro jest politykiem niezwykle popularnym na polskiej scenie politycznej. Świadczą o tym choćby sondaże publikowane w wymienionym okresie w mediach (prowadzone m. in. przez pracownie TNS OBOP, Millward Brown SMG/KRC). Najważniejszym jednak dowodem są wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego 7 VI 2009 r. w okręgu małopolskim. Porównajmy liczbę głosów oddanych na troje polityków z pierwszych miejsc list wyborczych najpopularniejszych partii politycznych.

1. Zbigniew Ziobro – 335933 głosy;
2. Róża Graefin von Thun und Hohenstein – 153966 głosów;
3. Joanna Senyszyn – 43661 głosów.

Dzięki temu, że Ziobro kandydował, udało się PiS-owi zdobyć w Krakowie 41,18% głosów i 3 mandaty (PO zdobyła 35,19% i dwa mandaty). W skali kraju tendencja była odwrotna: zwyciężyła Platforma Obywatelska z wynikiem 44,43% (25 mandatów), PiS natomiast uplasował się na 2. miejscu, zdobywając 27,40% głosów (i jedynie 15 mandatów)⁴.

.....
4. Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza, zob. http://www.pkw.gov.pl/pkw2/index.jsp?place=Menu01&news_cat_id=22518&layout=1 [dostęp: 12 II 2010]

Z pewnością bardzo trudno będzie zgłębić wszystkie powody, dla których wyborcy głosowali na tego polityka – wymienić można ich wiele, jak choćby niechęć osobista do niektórych polityków, elektorat negatywny, wrażenie braku wyboru, głosy oddane przypadkowo z braku zdecydowania itp. – nie sposób ustalić tych motywacji ze 100% wiarygodnością. Nie wolno także zapominać o argumentach natury politologicznej: utrzymuje się, że województwo małopolskie jest tradycyjnym „bastionem wyborczym” konserwatywnej prawicy i politycy tej opcji niemal zawsze po roku 1989 r. wygrywali wybory. Praktyka jednak pokazuje, że politycy zjednują wyborców w komunikowaniu publicznym, masowym, za pośrednictwem mediów lub konwencji wyborczych. Rzadko też zdarza się, żeby ogół głosujących zapoznawał się z programami partii politycznych lub z przygotowanymi i głosowanymi przez nich ustawami (są to dokumenty wprawdzie dostępne, ale sformułowane trudnym, zawiłym językiem, nieprzyjazne dla czytelnika, zwłaszcza nie mającego stosownego wykształcenia). Specjaliści od komunikacji dowodzą, że najlepszy nawet program nie przekona wyborców, jeśli nie zostanie wyrażony w odpowiedni sposób.

Z powyższego jasno wynika, że Ziobro jest politykiem, któremu udało się profesjonalnie wykreować swój wizerunek. Sposób wyrażania przez niego poglądów jest wyrazisty, atrakcyjny i skutecznie oddziałuje na odbiorców. Należy zakładać, że jest to jedna z ważniejszych przyczyn, dla których polityk ten wygrywa i będzie wygrywał wybory w Polsce.

Bibliografia

- Antas Jolanta (2008) *O kłamstwie i kłamaniu*. Kraków. Wydawnictwo UNIVERSITAS.
- Budzyńska-Daca Agnieszka, Kwosek Jacek (2009) *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów. Komentarz do Schopenhauera*. Warszawa. Wydawnictwo PWN.
- Czarnawska Mira (1995) *Współczesny sofista*. Warszawa. Wydawnictwo Sokrates.
- Jadacka Hanna, Markowski Andrzej (2003) „Język i jego odmiany”. W: A. Markowski (red.) *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Warszawa. Wydawnictwo PWN.
- Heigl Peter R. (2004) *30 minut, aby zostać dobrym mówcą: naucz się mówić interesująco, zrozumiale i pewnie!*, tł. Monika Dziedzic, Katowice. Wydaw. „Kos”.
- Karwat Mirosław (2001) *Sztuka manipulacji politycznej*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kochan Marek (2005) *Pojedynek na słowa. Chwyty erystyczne w publicznych sporach*. Warszawa. Wydawnictwo TRIO.

Korolko Mirosław (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa. Wydawnictwo PWN.

Lewandowska-Tarasiuk Ewa (2000), *Sztuka wystąpień publicznych: jak zostać dobrym mówcą*, Warszawa: „Infor”.

Mazur Mariusz (2003) *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956-1980*. Warszawa. Wydawnictwo TRIO.

Nowak Rafał, Zimny Paweł (red) (2009) *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*. Warszawa. PWN.

Ożóg Kazimierz (2004) *Język w służbie polityki*. Rzeszów. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Znyk Paweł (2008) *Od komunikacji do manipulacji: mechanizmy wywierania wpływu*. Kežmarok: Európsky inštitút skúmania medzinárodných vzťahov.

Rhetorical strategies of self-presentation: Zbigniew Ziobro's televised statements in the years 2008-2009

The author offers the analysis of the verbal behaviour of Zbigniew Ziobro in his public statements in the years 2008-2009. The subjects of the analysis are: (1) the style of speaking, (2) lexical content, and (3) the rhetorical and eristic aspect of speaking. The author analyses TV programmes and talk-shows in which Zbigniew Ziobro made an appearance, as well as his public statements, conferences and political speeches broadcast by TV stations. The purpose of the analysis is an attempt to answer the question how political image should be created (using speaking, rhetoric and eristic) and what is the impact of rhetoric on politician's popularity among TV viewers and his victory in electoral campaigns.